

# WIADOMOŚCI BRUKOWE

Wilno w Sobotę

Dnia 16 Kwietnia.

## K O N T R A K T Y.

Minęły kontrakty mińskie i nowogródzkie, następują naś. Jerzy wileńskie, a pieniądze iak nie masz tak nie masz. Czy nie wiesz, zmiluy się, gdzieby dostać kredytu. Niezmiernie potrzebuję. Wiesz że mam majątek dostatni, ewikoya pewna. — Tak mówił onęday Pan Stólnik do przyjaciela swego Pana Cześnika.

*P. Cześnik.* Ciężkie czasy na pieniądze. Wszysoy się na niedostatek ich uskarżają, i nie slychać żeby kto miał do dania, a wielu jest coby wziąć radzi.

*P. Podstoli.* Żyto zabezpiecen, wódki nikt nie kupuje, sprzedaż lnu poszła niedobrze. Z czegoż ma być intrata? Trzeba nadstarczyć kredytem. Potrzeby albowiem pozostały dawniejsze, i nowych nieco przybyło.

*P. Cześnik.* U nas kiedy żyto i wódka nieopłatne, tedy iakż koniecznie musi być źle dla gospodarzy: bo to naycelniejsze kraiu naszego bogactwo. Wszelakoż, iak zapamiętam, od lat iakż więcej dwódziesiąt, różne bywały ceny na zboże i inne produkta kraiowe, niekiedy zdarzały się nader wysokie i długo się w tym stanie utrzymywały; a iednak narzekania na niedostatek pieniędzy, w terminach mianowicie kontraktowych, zawsze prawie równie dawały się slyszec, i starających się o dostanie pieniędzy niemniej podobno bywało iak teraz.

*P. Podstoli.* W czasach pieniężnych zaciągały się długi na obrót gospodarski, a ze zmianą okoliczności upadła możność płacenia. Nikt tu nie winien.

*P. Cześnik.* Obrót gospodarski jest przedmiot zatrudnienia chwalebne i dla kraiu po-

żytecznego; ale gospodarstwo iakkolwiek pewnie i obficie wynagradza nakłady i prace, przecież zyski jego są bardzo ograniczone. Nie można z niego zarobić niespodzianie tak wiele, iak się to zdarza w innych przemysłach np. w handlu. I dlatego zdaie mi się, że, kto pożyczca pieniędzy na obrót gospodarski, obowiązując się płacić procent i zwrócić kapitał, ten bierze na się rzecz bardzo ciężką, a boday i niepodobną do rzetelnego uiszczenia. Obrót ten albowiem, oprócz tego, że nie jest zyskowniejszy od innych przemysłów, nie idzie przytém tak prędko, ażeby w ciągu roku naprzykład, powracał i kapitał i procent, i nadto ieszcze dawał zarobek. Nie mając zaś z czego dłużnik taki uiszczyć się w terminie, przymuszony jest szukać nowego kredytu, co pociąga za sobą nowe wydatki, które chociaż się częstokroć nie liczą i nie zwazają, iednak zazwyczaj, nie są małe, i znaczenie przyczyniają się do coraz większego a większego odłożenia. Cóż dopiero, mówić o tych którzy na kredyt, albo za pieniądze, w calku lub choćby i w części pożyczone, kupują majątki. Kupuje się majątek na pięć procentów, których nayczęsciej istotna intrata mniej daleko wynosi, nie licząc tego, że niekiedy całkiem zawodzi; a od kapitału trzeba płacić procentów siedm. Owoż kto kupił majątek np. za sto tysięcy niewłasnych, temu corok przyrastać musi długi naymniej dwa tysiące. Przydaymyż do tego kosztu prawne przywiązane do kupna i nabycia, daley wydatki na podróże i zabiegi kontraktowe dla dostawania corok pieniędzy, aby u iednego pożyczycy a drugiemu oddać, będziemy mieć wypadek iasno pokazujący: skąd pochodzi naywiększe odłożenie naszego stanu. Ja-

leżkolwiek i sprawiedliwie przypiszemy okolicznościom czasowym, nigdy wszelako całej winy nie potrafiemy na nie zwalić. Odłuzenia nasze i wynikające stąd kłopoty oddawna się ciągną, i zawsze się przedłużać będą, jeżeli się na kalkulacji arytmetyczney nie poprawimy. Biorąc rzeczy bezstronnie nie można utrzymywać, żeby w tém nie było winy niczyjej. Zródłem iey bywa częstokroć nietylko chybianie w kalkulacji, ale i co gorszego ieszcze. Znasz WPan dobrze sąsiada naszego Pana Miecznika. Wziął po rodzicach fortunę niewielką, wyposażenie siostr wprowadziło, iak mówią, w interesa, ale dało wygodne w powiecie związku. Kierował się na seymikach, dopadł ważnego urzędu i stał się ludziom potrzebnym. Jedni dla pozyskania przychylności, drudzy przez bojaźń, musieli mu pożyczać i dostarczać pieniędzy na obligi. P. Miecznik pokupował znaczne wioski, z których intrata, iak teraz tak i wprzódy nie wystarczała na procenta. Trzeba więc coraz więcej dopożyczać, i nietrudno zgadnąć na czem się to zakończy. Liczne takie przykłady bywały i za dawniejszych czasów, które zwyczajnie iako przeszłe mają przywilej nazywać się lepszymi. Obrrotniejsi zawsze pożyczali póty póki tylko żyli, a choć nikomu się nie wypłacali, jednak zawsze znaleźli takich, co im musieli pożyczyć. W tem obróci sztuka. Jest to rodzaj głębokiej polityki, która jest naszą rodziną, i nigdzie zapewne iey nie umieją. Znasz Pana Strukczaszego, iak jest obywatel słuszny i światły, iak pięknie rozumie, iak jest nieugiętego charakteru; ale to wszystko dopóty tylko, dopóki nie zachodzą względy kontraktowe. Jak tylko się te ostatnie pokażą, wszystko im ustępować musi, bo trzeba koniecznie u jednego wziąć aby drugiemu oddać, a czynić to ciągle dla utrzymania kredytu. I tak się przeżywa wiek częstokroć dość okazale, a gdywizya odbywa się aż po śmierci. Narzekamy, że nasz stan szlachecko-właścicielski jest odłuzony; ale niewinien przecie żadnemu obcemu stanowi. Członkowie iego dłużni jedni dru-

gim, a kapitalistów, można mówić, że i nie masz pomiędzy nami. Gdyby się uczynił porachunek ogólny, liczba dłużników i wierzycieli bardzoby się może zmniejszyła; ale pokazałoby się bez wątpienia, że nie jeden z nas oddawna na cudzey siedzi wiosce.

*P. Podstoli.* Na co ten porachunek, kiedy już i tak zaczynają ludzie sami spowiadać się zeznając publicznie, co mają i co winni. Co to za moda! Nie będzie ona powszechna.

*P. Cześnik.* I ja rozumiem, że ta moda nie stanie się powszechną, ale życzyć należy iey upowszechnienia. Kto nie wstydzi się iawnie i z okolicznościami *de data et actu* zeznać, co ma i co winien; ten zapewne zawsze pamiętał, ażeby nikomu krzywdy nie domierzyć: żył snąc prywatnie tak iakhy nań wszyscy patrzyli. Człowiek pościwy nie chce uchodzić za bogatszego niż jest w rzeczy samej. Honor zakłada na cności i uczciwości. Piękny zaiste przykład, rozliczenia się z wierzycielami prawdziwie poobywatelsku. Gdyby to weszło w modę, nie narzekanoby może u nas na niedostatek hipoteki: boby dość łatwo było wiedzieć kto ma fundusz a kto go nie ma.

*P. Podstoli.* Ależ nie każdemu okoliczności pozwalają także czynić zeznania: a kredytu potrzeba.

*P. Cześnik.* Ten kredyt nas naywięcej gubi, częstokroć nim i siebie i drugich oszukujemy mimowolnie.

*P. Podstoli.* Cóż począć kiedy płacić koniecznie trzeba, a wioski przedać nagle niepodobna, bo nawet i nabywey znaleźć nie można?

*P. Cześnik.* Prawda że trudno na to obmyślić środek zaradczy; ale w domuby go szukać należało. Pokalkulujemy wiele to życie po folwarkach szlacheckich ludzi, nienależących do rolnictwa ani do żadney części gospodarstwa. Wszystkich trzeba nakarmić i odziać. Dopieroż okazało poiazdy, odwiedziny sąsiedztwa, z rozmaitych powodów uczy: wszystko to djabelnie kosztuje. Skądże przy tak fałszywey kalkulacji brać się ma intrata, wszystko się w de-

mu konsumuje lub na expensa fundi wychodzi. Złe czasy, tanie produktu, niedostatek pieniędzy; niechayże to wszystko znaczne będzie w życiu naszym; ale kiedy jednostajny będziemy utrzymywać życia porządek, kiedy stosowny do czasowych wydarzeń nie zaprowadzimy oszczędności, tedy nigdy dla nas nie polepszą się czasy, a z długów i z potrzeby ich zaciągania nigdy nie wydziemy.

P. *Pódstoli*. Bardzo dobrze WPan rozprasz. Usłucham WPana rady, i pomyślę o zachwalanej oszczędności, ale na ten rok przynajmniej, muszę koniecznie zasilić się kredytem.

## DRUGI WYĄTEK Z NOWINEK KROTOCHWILNYCH.

*Od brzegów Dubissy roku pań. 1698 września 18 d. N. 205.*

(Ob. Wiad. Bruk. Nrek 225.)

Dawno już byłem w tych stronach: i Dubisę ani głęboką, ani tak szeroką często wbród, a w lato suche, niemal bez zmoczenia nawet poiazdu; niegdyś w tém miejscu przejeżdżałem: na wiosnę tylko, na czas krótki, przewóz był tu potrzebny; dla pieszych zaś kładka, do przebycia tej rzeczki ciągle służyła.

Przeszłego dopiero lata iadąc tym traktem, wielką we wszystkiem znalazłem odmianę: bo Dubisę i głęboką i na 40 kroków wylaną kładkę owę dla pieszych zrzuconą, promek na linie, słup na brzegu, a do słupa przybitą tablicę z wyrażeniem opłaty za przewóz, ręką miejscowego dziedzica podpisaną; a na dewszystko, młyn wielki, niżej o kilkaset kroków od przewozu.

Wstęp do owej tabelli czy taryffy, całę popularny, był w takim guście. „Ogól sąsiadujących zaświadczy, iak wiele, dla wy-

„gody podróźnych, na usypanie gróbli i na  
„dalsze potrzeby już poniosłem, i corok pono-  
„szę kosztu! pomimo to iednakże, nie preten-  
„duie się więcej za przewóz, iak od ko-  
„nia po groszy dziesięć:“ od pieszego, od wo-  
„łu, kozy i t. d., także proporcjonalna, do wy-  
„rażoney, położona oplata.

Nie należąc do ogulu sąsiadujących z JW. Dziedzicem, poiąć nie mogłem, iakim sposobem tak wielkie dla wygody podróźnych, pomógł kosztu, aby za ten przewozek tak drogo wyciągał; gdy przebywając olbrzymie, w porównaniu z Dubissą rzeki, nie równie mniey się płaci? i gdy z tego powodu, po zaplaceniu za cztery konie groszy 40, z niesmakiem moje objawidłem podziwienie; żydek przewoźnik nauczył mię, iak o tej rzeczy mam sądzić? Iż pan pomiarkowawszy, że przewóz nie może bydź bez wody, zatrzymał ją przez usypanie gróbli, i razem, iako dobry gospodarz, młyn zbudował; żeby zaś nikt przez rzekę nie brodził, pokopał wielkie rowy i inne porobił przeszkody, tak, że teraz każdy, pieszy czy iadący, przewozić się musi: a tym sposobem młyn i przewóz daie panu około 5,000 zł. intraty. — Co się zaś tycze bardzo kosztowney gróbli, tę, iak żyd powiadał, spędzeni z powiatu chłopi usypali, i corok ją bez pańskiego kosztu reparaują. Zapytany, co nato mówią sąsiedzi, do których świadectwa pan się odwołuje; odpowiedział: że chociaż nato krzyczą, iednakże płacić muszą.

Po takiem, o tej całej rzeczy, daném przez roskosznego żydka, objaśnieniu, można by JW. dziedzicowi życzyć, aby mając stateczną wolą i nadal za swój promek zdzierać, przynajmniej zdzierał poprostu, a swoję taryffę tylu żartami z podróźnych i sąsiadów nadzianą, przez miłość bliźniego, schować czy spalić raczył.

*Sposoby rozmaite na wyspie Othaitie, w celu poprawienia złych nałogów mieszkańców.*

Wiadomo, że wyspa Othaita, położona w Australii, tak prędko ze stanu dzikości przeszła do cywilizacji, iż europejskie nawet przechodzi w niektórych względach narody. Ze zaś z postępem olbrzymim cywilizacji, zagnieździły się niektóre występki, szkodliwy wpływ na obyczaje mieszkańców wywierające; przeto w celu wykorzenienia ich, związało się towarzystwo patriotyczne, wynajdujące różne sposoby na oduczenie ludzi złych nałogów: niektóre z tych sposobów czytelnikom naszym, w porządku, w jakim się znajdują pomieszczone w rocznikach towarzystwa patriotycznego Othaitckiego, udzielamy:

**I. Sposób oduczenia ludzi przywożących na targ produktu, nałogu cenienia ich zbytęcznego, doświadczeniem stwierdzony.**

Pewien szlachcic Othaitcki przywiózł na targ ogromney wielkości wieprza, (trzeba wiedzieć, że wyspy w Australii i Oceanice położone, szczególnie w piękne gatunki świń obfitują) zbiegli się rzeźnicy do oglądania tak rzadkiej wielkości zwierzęcia, ale zdziwili się niepomalu, kiedy szlachcic za swojego wieprza 240 rupiy (około 36 rubli sebr.) zaprosił; umówiwszy się przeto pomiędzy sobą, przychodzi do niego jeden i ofiaruje mu 200 rupiy; szlachcic przy pierwszej cenie stał nieporuszony; przychodzi drugi ofiaruje mu 160 rupiy, szlachcic wziął to za żart, i gadać z rzeźnikiem nie chciał; przychodzi trzeci i daie tylko 100

rupiy: już się też nasz szlachcic nie posiadał z gniewu; usłuchawszy przeto rady niektórych przyjaciół (bo kto ma tłustego wieprza, ma i przyjaciół), powiódł wieprza do domu, i tam postanowił go zabić, i tak powtórnie na targ wywieźć. Uskutecznił to niebawiać i za tydzień przywozi znowu na targ wieprza już zabitego. Gruchnęła wieść pomiędzy rzeźnikami, że wieprz pierwszy raz za długo na targu trzymany zdechl w drodze; oskarżyli więc szlachcica, że przywozi do miasta mięso zdechłego zwierzęcia. Wiedzieć trzeba, że w Othaitcie urzędnicy zdrowia niezmiernie są dbali o zdrowie mieszkańców; i są tego zdania, że lepiej 10 zdrowych zabrać zwierząt, niż żeby mieszkańcy jednem zdechlém karmić się mieli: stosownie więc do tej maxymy, urzędnik zdrowia udawszy się na miejsce popełnioney zbrodni, uznał wieprza *quæstionis* za zabitego po zdechnięciu, i do dalszego wysledzenia przestępstwa, kazał *corpus delicti* zabrać pod straż. Stroskany szlachcic powraca do domu, zbiera sąsiadów, którzy mu w zabijaniu wieprza pomocą byli, a opatrzywszy się w świadectwa, iż był i zdrow i żywy, powraca do miasta i rozpoczyna sprawę o grabież. Lecz co za nieszczęście! teży nocą napadli złodzieje na komorę, w której był ów wieprz, i wykradli go; polecono szlachcicowi aby śledził złodzieiów, a odkrywszy ich, do sądu dostawił, wtenczas odbierze i wieprza i złodzieje przykładnie ukarani będą. Nie wiadomo co się dalej stało, to tylko pewna, iż przykład ten oduczyl ludzi od zbytęcznego cenienia swoich produktów: wielu postanowiło oddać za pierwszą cenę jaką kupujący daie, co się zapewne exekwuje, bo teraz na targach w Othaitcie wielka panuje taniosc. (d. c. p)

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury ośmiu exemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Gal.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.